

*Michał Urbańczyk*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Przeciw segregacji rasowej. Idea *nonviolence* i jej filozoficzne korzenie w myśli społecznej Martina Luthera Kinga**

Kiedy w 2008 r. Barack Obama został zaprzysiężony jako 44. prezydent Stanów Zjednoczonych, wielu ludzi uznało to za symboliczny znak zwycięstwa w walce o równouprawnienie i symbol końca dyskryminacji Afroamerykanów w Ameryce. Jego zaprzysiężeniu bezpośrednio przyglądały się setki tysięcy ludzi i miliony przed telewizorami. Sam prezydent Barack Obama w swym wystąpieniu stwierdził, iż „nadszedł koniec małostkowych żalów i fałszywych obietnic, obwinianiu się nawzajem oraz koniec znoszonych dogmatów, które zbyt długo dusiły amerykańską politykę”. Komentatorzy powszechnie uznali to za odniesienie m.in. do konfliktów rasowych, które trawiły społeczeństwo amerykańskie. Bezpośrednio do segregacji rasowej prezydent Obama odniósł się na koniec swego wystąpienia, gdy stwierdził, iż stoi jako „mężczyzna, którego ojciec niecałe 60 lat temu nie mógłby być obsługiwany w lokalnej restauracji”<sup>1</sup>.

Zanim jednak doszło do tego znaczącego wydarzenia, walkę z segregacją i dyskryminacją rasową podjął ruch praw obywatelskich, na którego czele stał Martin Luther King. Celem niniejszego artykułu jest wyjaśnienie roli naczelnej idei, która była jednym z głównych elementów jego filozofii społecznej i politycznej oraz była narzędziem walki politycznej. Idea *nonviolence*<sup>2</sup> była bez wątpienia jednym z podstawowych elementów sukcesu ruchu praw obywatelskich. W tym kontekście warto przypomnieć ten filar filozofii społecznej Kinga, zwłaszcza że XXI wiek zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Europie przyniósł odrodzenie starych konfliktów i nowe wyzwania społeczne. Sięgnięcie do myśli społeczno-

---

<sup>1</sup> [...] On this day, we come to proclaim an end to the petty grievances and false promises, the recriminations and worn-out dogmas that for far too long have strangled our politics [...] And why a man whose father less than 60 years ago might not have been served at a local restaurant can now stand before you to take a most sacred oath. (*Przemówienie inauguracyjne Baracka Obamy z 20 stycznia 2009 r.*, „New York Times” [dostęp 15.01.2016], [http://www.nytimes.com/2009/01/20/us/politics/20text-obama.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2009/01/20/us/politics/20text-obama.html?_r=0))

<sup>2</sup> *Nonviolence* (*non-violence, nonviolent resistance*) – na język polski tłumaczona jako pokojowy sprzeciw, bierny opór, działanie bez przemocy lub cywilne nieposłuszeństwo.

-politycznej Kinga oraz opisanie jej filozoficznych korzeni może pomóc w zrozumieniu współczesnego świata.

W tym celu w pierwszej kolejności przedstawiona będzie filozofia walki z segregacją. Dla Kinga nie był to bowiem wyłącznie konflikt rasowy. Świadomie i z przekonaniem umieszczał go w szerokim kontekście walki dobra ze złem. Co więcej konflikt ten przedstawiał na płaszczyźnie moralnej, społecznej i międzynarodowej. Po drugie szczegółowo scharakteryzowana będzie idea *nonviolence* jako pewna forma działania i metoda walki. Po trzecie, wskazane zostaną podstawowe skutki przyjętej metody walki, które opisane są jako proces odzyskiwania godności przez Afroamerykanów. Po czwarte, wskazane zostaną filozoficzne korzenie filozofii Kinga. Warto bowiem pamiętać, że oprócz odniesień religijnych i biblijnych oraz do filozofii Mahatmy Gandhiego, w mowach i tekstach Kinga znaleźć można nawiązania do licznych myślicieli i filozofów.

Zanim jednak scharakteryzowane będą wspomniane wyżej konteksty idei pokojowego sprzeciwu, niezbędne wydaje się choć szkieletowe przedstawienie tła historyczno-społecznego. Lata 60. XX w. były dla Stanów Zjednoczonych okresem wyjątkowym z wielu względów. Tak w sferze polityki, jak i w sferze społeczno-kulturowej doszło do istotnych wydarzeń, które wywołały ogromne zmiany. Wśród wydarzeń politycznych wystarczy wymienić wojnę w Wietnamie, kryzys kubański, zabójstwo prezydenta Kennedy'ego i Martina Luthera Kinga. Na arenie międzynarodowej trzeba wspomnieć chociażby o procesie dekolonizacji. W sferze kulturowej takie zjawiska, jak: protesty antywojenne, ruch praw obywatelskich, rewolucja seksualna, druga fala feminizmu, rewolucja studencka sześćdziesiątego ósmego roku, na nowo definiowały przysłowiowy *american way of life*. Wszystko to miało wpływ na amerykańską kulturę prawną, pozostając niejako z nią w sprzężeniu zwrotnym. Zmiany społeczne i polityczne wywierały wpływ na zmiany w prawie, czego najistotniejszym wyrazem były zmiany w linii orzeczniczej Sądu Najwyższego. Te zaś z kolei powodowały kolejne zmiany w dziedzinie polityki czy w dziedzinie stosunków społeczno-kulturowych.

Niewolnictwo było i jest jednym z nieodłącznych elementów historii, kultury i społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, niezwykle mocno wpływającym na współczesną kulturę, politykę i prawo Ameryki. Jednym z najważniejszych wydarzeń związanych z rozwojem ruchu abolicjonistycznego, wydarzeniem, które spolaryzowało wystarczająco już podzielone w tej kwestii społeczeństwo amerykańskie była sprawa Dreda Scotta<sup>3</sup>. Zakończyła się ona wyrokiem Sądu Najwyższego z 1857 r. Sąd Najwyższy uznał, że nawet Kongres nie ma prawa znieść niewolnictwa, ponieważ konstytucja zabrania pozbawiania obywateli ich własności. Posiadanie niewolników jest natomiast jedną z form własności i podlega konstytucyjnej ochronie. Przewodniczący Sądu Najwyższego sędzia Roger B.

<sup>3</sup> Dred Scott przeciwko Sandford, 60 U.S. 393 (1857). Pełen tekst orzeczenia dostępny w zbiorze orzeczeń Sądu Najwyższego [dostęp 25.04.2015]: <https://supreme.justia.com/cases/federal/us/60/393/case.html>

Tawney uznał niewolników za niższą kategorię ludzi, która podlega dominującej rasie i jest od niej całkowicie zależna. W wyroku podkreślono także, że Afroamerykanom nie przysługuje prawo obywatelstwa<sup>4</sup>. Natomiast dwa lata później wykonano egzekucję na Johnie Brownie, przywódcy nieudanego powstania niewolników na południu Stanów Zjednoczonych. Wydarzenia te były katalizatorem wojny secesyjnej w latach 1861–1865. W 1862 r. prezydent Abraham Lincoln wydał *Proklamację emancypacji*, która znosiła niewolnictwo na terenie Południa, natomiast w 1865 r. Kongres przyjął XIII poprawkę do konstytucji, która znosiła niewolnictwo na terenie całych Stanów Zjednoczonych na poziomie federalnym<sup>5</sup>.

Mimo pokonania skonfederowanych Stanów Ameryki w wojnie secesyjnej, problem stosunków rasowych w następnych dziesięcioleciach niezmiennie (aż do dziś) rodził wielkie kontrowersje. Na południu Stanów Zjednoczonych dyskryminacja Afroamerykanów przybrała formę segregacji rasowej na mocy tzw. Czarnych Kodeksów<sup>6</sup>, które miały służyć oddzieleniu obu ras od siebie w praktyce dyskryminując rasę czarną. Od 1877 r. mówi się o epoce praw Jima Crowa<sup>7</sup>. Do doktryny prawa konstytucyjnego taka postawa przeszła pod nazwą *rodzielenia, ale równości* (*seperate but equal*), która została potwierdzona w 1896 r. w orzeczeniu Plessy przeciwko Fergusson<sup>8</sup>. Dopiero ponad pół wieku później w 1954 r. Sąd Najwyższy zmienił swą linię orzeczniczą w wyroku Brown przeciwko Board of Education<sup>9</sup>.

Niewolnictwo pozwalało – jak pisał Ira Berlin – zhańbić, upokorzyć, odczłowieczyć, poniżyć czarnoskórych ludzi na jakiejś wypaczonej skali człowieczeństwa<sup>10</sup>. To postrzeganie Afroamerykanów jako gorszych przetrwało do XX w. w zawaolowanej formie segregacji rasowej.

Walkę z nią podjął ruch praw obywatelskich. Wśród wielu jego przywódców za najważniejszego uchodzi Martin Luter King. Jego działalność społeczno-polityczną można podzielić na dwa okresy. Pierwszy, od 1955 r., tj. początku bojkotu transportu miejskiego i założenia Stowarzyszenia Odnowy Montgomery aż do

<sup>4</sup> W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, PWN, Warszawa 1983, s. 219.

<sup>5</sup> Treść XIII poprawki brzmi: „§ 1. Nie będzie w Stanach Zjednoczonych lub jakimkolwiek miejscu podległym ich władzy ani niewolnictwa, ani przymusowych robót, chyba jako kara za przestępstwo, którego sprawca został prawidłowo skazany”.

<sup>6</sup> Kongres ma prawo zabezpieczyć wykonanie niniejszego artykułu przez odpowiednie ustawodawstwo.

<sup>7</sup> W latach 1865–1866 osiem południowych stanów przyjęło przepisy, które „w sposób bezwzględny zapewniały supremację białego człowieka” (W. Szyszkowski, *Walka o prawa obywatelskie ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych*, TNT, Poznań: PWN, Toruń 1966, s. 71).

<sup>8</sup> Jim Crow to stereotypowa postać Afroamerykanina w kulturze Południa.

<sup>9</sup> Plessy przeciwko Ferguson 163 U.S. 537 (1896). Pełen tekst orzeczenia dostępny w zbiorze orzeczeń Sądu Najwyższego [dostęp 25.04.2015]: <https://supreme.justia.com/cases/federal/us/163/537/case.html>

<sup>10</sup> Brown przeciwko Board of Education of Topeka 347 U.S. 483 (1954). Pełen tekst orzeczenia dostępny w zbiorze orzeczeń Sądu Najwyższego [dostęp 25.04.2015]: <https://supreme.justia.com/cases/federal/us/347/483/case.html>

<sup>11</sup> I. Berlin, *Pokolenia w niewoli. Historia niewolnictwa w Ameryce Północnej*, przeł. D. Cieśla, Warszawa 2010, s. 20.

uchwalenia w 1964 r. ustawy o prawach obywatelskich i w 1965 r. ustawy o prawach wyborczych. Drugi okres, do jego tragicznej śmierci, to rozszerzenie działalności i walka z nierównościami ekonomicznymi i społecznymi, które w praktyce uniemożliwiały skuteczną desegregację. Ponieważ zmienił się kontekst walki i cele, zmieniły się także idee, którymi King się posługiwał. Pojawiła się równość, w tym równość ekonomiczna. W tym czasie King coraz mocniej sprzeciwiał się także wojnie w Wietnamie.

## Wyjście poza ramy konfliktu rasowego

Spór o prawa obywatelskie Afroamerykanów King przedstawił w zupełnie nowym kontekście. W swej filozofii i działaniu wyszedł poza wąskie ramy społecznego konfliktu rasowego. Uznał, iż jest to konflikt nie tyle o charakterze społecznym, lecz moralnym. Celem jego walki było stworzenie społeczeństwa opartego na zasadach sprawiedliwości i braterstwa, wolnego od chciwości i biedy, wspólnoty, „w której każdy człowiek szanuje godność i wartość drugiego człowieka”<sup>11</sup>. King mocno podkreślał, że „niemoralnym jest zmuszanie jednostki do zaniechania starań mających na celu uzyskanie podstawowych konstytucyjnych”<sup>12</sup>. Wskazywał, że w praktyce jest to walka sprawiedliwości z niesprawiedliwością, pisząc ze swadą, że nie skończy się aż „mury segregacji runą zburzone potężnym taranem sprawiedliwości”<sup>13</sup>. Metody walki uznawał za zgodne z zasadami moralnymi i chrześcijańskimi<sup>14</sup>. Zresztą był przekonany o słuszności swych racji, które wpisywał w pewien naturalny porządek, stwierdzając, iż „wszechświat jest po stronie sprawiedliwości”<sup>15</sup>, a „świat w tej walce w jest po naszej stronie”<sup>16</sup>.

Ponadto przedstawił go w dwóch wymiarach, które daleko wychodziły poza kwestie rasowe. Po pierwsze, jako konflikt ogólnoamerykański. King podkreślał, iż „nie walczymy o samych siebie, walczymy o cały kraj”<sup>17</sup>, zaś problem niesprawiedliwości rasowej jest problemem całego narodu<sup>18</sup>. King segregację określał mianem raka, którego należy usunąć, by „demokracja nie podupała na

<sup>11</sup> M. L. King, *Nasz Bóg jest w drodze do nas*, [w:] *idem*, „I have a dream”: słowa zburzyły mury, pod red. B. Szklarskiego i P. Średzińskiego, przeł. G. Kość i G. Zawora, Fundacja „Afryka Inaczej”, Warszawa 2014, s. 137.

<sup>12</sup> M. L. King, *List z więzienia w Birmingham*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 99.

<sup>13</sup> M. L. King, *Strategia non-violence a sprawiedliwość rasowa*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 26.

<sup>14</sup> M. L. King, *Realistyczne spojrzenie na kwestię postępu w obszarze relacji rasowych*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 61. Mówił, iż „jedyna normalność, na którą się godzimy, to normalność, która uznaje godność i wartość wszystkich dzieci Bożych” (*idem*, *Nasz Bóg*..., s. 141).

<sup>15</sup> M. L. King, *Strategia non-violence*..., s. 29.

<sup>16</sup> M. L. King, *Dajcie nam prawa wyborcze*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 73.

<sup>17</sup> M. L. King, *Realistyczne spojrzenie*..., s. 60.

<sup>18</sup> M. L. King, *Przemowa w trakcie Wielkiego Marszu w Detroit*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 114.

zdrowiu”<sup>19</sup>. Opisywał ją jako konflikt między obietnicami amerykańskich ojców założycieli a realizacją ich postulatów w praktyce. Według Kinga, Ameryka nigdy nie zazna prawdziwej wolności, dopóty „potomkowie niewolników nie zostaną całkowicie oswobodzeni z kajdan, w które wciąż są zakuci”<sup>20</sup>. Samych protestujących opisywał zaś jako tych, którzy

[...] powstałi w obronie amerykańskiego mitu i którzy chcieli przypomnieć Ameryce o wartościach demokracji, której fundamenty zostały mocno osadzone przez ojców założycieli w Deklaracji niepodległości.<sup>21</sup>

Co więcej, problem segregacji widział w kategoriach międzynarodowych. Miał świadomość, że nierozwiązany problem dyskryminacji Afroamerykanów rzutował na relacje z nowo powstałymi państwami postkolonialnymi. Dlatego kwestia praw obywatelskich nie była dla niego „przejściowym problemem wewnętrznym, który reakcyjni strażnicy status quo mogą zlekceważyć; jest to uniwersalna kwestia moralna”<sup>22</sup>. Co więcej, miał świadomość, że taki konflikt jedynie mógł pomóc wrogom Ameryki, będą elementem, który zdecyduje „w ideologicznej walce z komunizmem”<sup>23</sup>. Sam King zresztą był zdecydowanym przeciwnikiem komunizmu<sup>24</sup>. Miał jednak świadomość tego, że żyje i walczy w epoce wielkich zmian, chciał, aby ich skutkiem było lepsze społeczeństwo, oparte na sprawiedliwych regułach. Te przełomy to m.in. dekolonizacja i upadek imperiów kolonialnych. Jednocześnie w tym czasie funkcjonowały totalitarne państwa, które odrzucały wartości leżące u podstaw demokracji. To tworzyło dodatkowy kontekst walce z segregacją, ponieważ Stany Zjednoczone przewodziły tzw. wolnemu światu, a jednocześnie – jako lider państw demokratycznych i kapitalistycznych – miały nierozwiązany problem dyskryminacji. Dlatego właśnie King podkreślał, że gdyby żył w totalitarnym Związku Radzieckim lub Chinach rozumiałby „odmowę pewnych podstawowych przywilejów zawartych w pierwszej poprawce, ponieważ kraje te nie zobowiązały się do ich przestrzegania”<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>20</sup> M. L. King, *Nie tylko Wietnam*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 148.

<sup>21</sup> M. L. King, *Widzę ziemię obiecaną*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 187.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>23</sup> M. L. King, *Realistyczne spojrzenie...*, s. 61.

<sup>24</sup> „Oczywiście nigdy nie opowiemy się po stronie rosyjskiego sposobu życia, po stronie komunistycznego sposobu życia, ponieważ komunizm opiera się na relatywizmie moralnym i materializmie metafizycznym, których żaden chrześcijanin nie może zaakceptować. Kiedy przyjrzymy się filozofii komunistycznej, w której cel uświęca środki, nie będziemy mogli jej zaakceptować, ponieważ jako chrześcijanie wierzymy, że cel jest nierozzerwalnie związany ze środkami, które do niego prowadzą” (M. L. King, *Miłujcie nieprzyjaciół swoich*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 79).

<sup>25</sup> M. L. King, *Widzę ziemię...*, s. 182.

## ***Nonviolence* jako metoda działania**

King, stając się jednym z liderów ruchu walczącego z segregacją rasową, bardzo szybko musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, jakimi narzędziami posłuży się, by osiągnąć zamierzony cel. Dotychczasowa walka nie przynosiła bowiem rezultatów. Obawiał się, że może dojść do sytuacji, w której w akcie desperacji walczący o swoje prawa sięgną po przemoc. Dlatego od razu odrzucił taką możliwość. Był przekonany, że „przemoc nie rozwiązuje żadnych problemów społecznych; po prostu stwarza nowe i bardziej skomplikowane”. Co więcej, sprawi, że „przyszłe pokolenia pograżą się w mroku goryczy, a ich jedyną spuścizną będzie nieskończone królestwo bezmyślnego chaosu”<sup>26</sup>.

Stąd też formą działania, optymalną metodą walki, stał się pokojowy sprzeciw. King wielokrotnie podkreślał, że nie był to wybór przypadkowy, lecz dokładnie przemyślany. Po pierwsze, idea *nonviolence* nie oznaczała bierności. King podkreślał, iż jest aktywną formą walki.

Jest bierna lub nieagresywna w tym sensie, że jest pozbawiona fizycznej agresji w stosunku do przeciwnika. Natomiast umysł i emocje człowieka stosującego metodę walki bez przemocy są zawsze aktywne.<sup>27</sup>

Była to więc „walka bez walki”<sup>28</sup>. Świadome odrzucenie przemocy fizycznej nie oznaczało słabości, ponieważ mogli się na to zdecydować się jedynie ludzie silni, którzy mają odwagę „stawić czoło przemocy, nie uciekając się do przemocy”<sup>29</sup>.

Po drugie, ważny był cel działania. King doskonale zdawał sobie sprawę, iż desegregacja nie może doprowadzić do powstania głębszych podziałów społecznych i otwartych konfliktów między czarną a białą ludnością. Bardzo mocno wystrzegął się nienawiści wobec przeciwników desegregacji. Pisał, iż „pokojowy sprzeciw nie dąży do tego, by pokonać i upokorzyć przeciwnika, lecz zyskać sobie jego przyjaźń i zrozumienie”<sup>30</sup>. King wyrażał więc tu troskę o dobro wspólne, o przyszłą wspólnotę bez niezabliźnionych ran. Odwrotnie niż segregacja rasowa, która dokonywała destrukcji moralności, nie tylko degradując człowieczeństwo Afroamerykanów, lecz także dając fałszywe poczucie wyższości prześladowcom<sup>31</sup>. Dlatego właśnie bunt musiał mieć charakter biernego oporu, aby – gdy rewolucja dobiegnie końca – można żyć ze wszystkimi ludźmi, jak „bracia i siostry”<sup>32</sup>. Widać więc, że King już na początku walki o równouprawnienie odrzucał skrajne i radykalne tezy, które

<sup>26</sup> M. L. King, *Strategia non-violence...*, s. 27.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 27-28.

<sup>28</sup> M. L. King, *Narodziny nowego narodu*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 41.

<sup>29</sup> M. L. King, *Przemowa w trakcie...*, s. 112.

<sup>30</sup> M. L. King, *Strategia non-violence...*, s. 28.

<sup>31</sup> „[...] segregacja rasowa miała szkodliwy wpływ zarówno na osobę poddawaną segregacji, jak i osobę ją stosującą. Tej drugiej dawała fałszywe poczucie wyższości, tej pierwszej fałszywe poczucie niższości” (M. L. King, *Przemowa w trakcie...*, s. 110).

<sup>32</sup> M. L. King, *Narodziny nowego...*, s. 41.

legły dekadę później u podstaw filozofii *Black Power*<sup>33</sup>. Stanowczo sprzeciwiał się wszelkim przejawom rasizmu, także skierowanego przeciw białym. „Czarna supremacja jest równie niebezpieczna, co biała supremacja”<sup>34</sup>. Taki stosunek do innych w efekcie niszczy samą jednostkę, bowiem „nienawiść wypacza strukturę osobowości nienawistnika”<sup>35</sup>.

Ten akcent troski o przyszłe pokolenia jest niezwykle mocny w filozofii społecznej Kinga. Nalegał, by

[...] nie ulegać niszczącej sile nienawiści, bowiem odpowiadając nienawiścią na nienawiść jedynie ją potęgujemy, zaś jeśli w naszej walce ulegniemy pokusie użycia przemocy, pogrążymy przyszłe pokolenia w mroku goryczy.<sup>36</sup>

Wygrana przy użyciu nienawiści stworzy nowy ład, który będzie jedynie „powieleniem starego porządku”<sup>37</sup>. Natomiast zwycięstwo osiągnięte akceptowalnymi metodami zamieni tę „przygnębiającą elegię narodową w twórczy psalm braterstwa”<sup>38</sup>. Podobnie uniwersalnie widział skutki użycia biernego oporu. Taka forma walki po zwycięstwie przyniesie „poczucie integralności i nowy wymiar miłości”<sup>39</sup>.

Po trzecie, ważny jest stosunek do przeciwnika. Osadzając walkę z segregacją rasową w ramach konfliktu moralnego, King nie mógł sięgnąć po takie metody walki, które, nawet jeśli byłyby podobne do jego przeciwników, mogłyby zdyskredytować ruch praw obywatelskich w oczach społeczeństwa. Dlatego pisał, iż „atak skierowany jest przeciwko siłom zła, nie zaś przeciwko osobom, które są nim owładnięte”<sup>40</sup>.

Ostatni element niejako stanowił fundament idei nonviolence. King uważał, iż ta forma działania unika także „wewnętrznej przemocy duchowej”<sup>41</sup>. Protestujący nie mogą sobie pozwolić nie tylko na uczucie nienawiści w ogóle, ale także na nienawiść w stosunku do obrońców niesprawiedliwego porządku. Dlatego w wielu miejscach King postulował miłość bliźniego. Nakazywał wręcz odnalezienie w swoim wrogu pierwiastka dobra<sup>42</sup>.

W takich kontekstach King odwoływał się do greckiego pojęcia *agápe*, które definiował jako „rozumienie, odkupieńczą dobrą wolę wobec wszystkich

<sup>33</sup> Już w 1957 r. King przestrzegał: „[...] nie wolno nam wykorzystywać rodzącej się wolności i rosnącej siły w naszych relacjach z białą mniejszością [...] nie możemy paść ofiarą filozofii supremacji czarnych” (M. L. King, *Dajcie nam...*, s. 71).

<sup>34</sup> M. L. King, *Przemowa w trakcie...*, s. 114.

<sup>35</sup> M. L. King, *Miłujcie nieprzyjaciół...*, s. 83.

<sup>36</sup> M. L. King, *Realistyczne spojrzenie...*, s. 62.

<sup>37</sup> M. L. King, *Dajcie nam...*, s. 70.

<sup>38</sup> M. L. King, *Przemowa w trakcie...*, s. 111.

<sup>39</sup> M. L. King, *Dajcie nam...*, s. 73.

<sup>40</sup> M. L. King, *Strategia non-violence...*, s. 28.

<sup>41</sup> *Ibidem*. King pisał, iż „ciemieźni tego świata nie mogą pozwolić sobie na poddanie się uczuciu goryczy i nienawiści. Odwzajemnienie tych destrukcyjnych emocji jedynie przyczyniłoby się do nasilenia się nienawiści na świecie” (*ibidem*).

<sup>42</sup> M. L. King, *Miłujcie nieprzyjaciół...*, s. 81.

ludzi, przepelniającą miłość, która nie pragnie niczego w zamian<sup>43</sup>. Dzięki niej „kochamy osobę, mimo popełnianych przez nią złych uczynków, jednocześnie nienawidząc tych postępków”<sup>44</sup>. Takie uczucie jest twórczą i wyrozumiałą siłą, to jednocześnie „okazywanie życzliwości wszystkim ludziom”<sup>45</sup>. Skutkiem takiego działania będzie stworzenie „umiłowanej wspólnoty”<sup>46</sup>, powstałej dzięki integracji opartej na wzajemnym szacunku<sup>47</sup>. King podkreślał, że walcząc o swe prawa, Afroamerykanie nie mogą „dopuszczać się nieprawych czynów. Nie starajmy się zaspokoić naszego pragnienia wolności pijąc z czary goryczy i nienawiści”<sup>48</sup>. Jak obrazowo pisał King, „nienawiść musimy zwalczać miłością. Siłę fizyczną zwalczać siłą duszy”<sup>49</sup>. Jest to sposób na „rozbicie przeciwnika”, sposób, który „obnaża jego moralne mechanizmy obronne”, a co za tym idzie, „osłabia jego morale i porusza jego sumienie”<sup>50</sup>.

Warto pamiętać, że same protesty były szczegółowo przygotowywane, a każdy z nich składał się z czterech etapów, w których dla idei *nonviolence* najważniejszy był trzeci, który King nazywał samooczyszczeniem<sup>51</sup>. Polegał on na organizowaniu spotkań, w czasie których uczestnicy protestów przygotowywani byli na „przyjęcie przemocy i więzienia”<sup>52</sup>. King wskazywał, że skutkiem akcji ma być wzrost napięcia wśród ludzi, a przez to przesilenie – „w ten sposób społeczność, nieustannie odmawiająca negocjacji, zostaje zmuszona do zmierzenia się z problemem”<sup>53</sup>. To napięcie nie miało skutkować przemocą, którą King całkowicie odrzucał na każdym etapie walki, lecz nasileniem „emocji, które sprzyjają konstruktywnemu działaniu i rozwojowi”<sup>54</sup>. Skutkiem bezpośredniego działania w formie biernego protestu ma być „doprowadzenie do tak nabrzmiałej sytuacji kryzysowej, że musi ona znaleźć ujście w negocjacjach”<sup>55</sup>.

To odrzucenie przemocy dawało możliwość wyrażenia niezadowolenia w sposób konstruktywny. I choć King był nazywany ekstremistą (zwłaszcza na początku swego działania), to uważał, że można o nim mówić co najwyżej jako o

<sup>43</sup> M. L. King, *Strategia non-violence...*, s. 29.

<sup>44</sup> M. L. King, *Dajcie nam...*, s. 71.

<sup>45</sup> M. L. King, *Miłujcie nieprzyjaciół...*, s. 81.

<sup>46</sup> M. L. King, *Narodziny nowego...*, s. 42.

<sup>47</sup> M. L. King, *Dajcie nam...*, s. 72.

<sup>48</sup> M. L. King, *Mam marzenie*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 120.

<sup>49</sup> M. L. King, *Dajcie nam...*, s. 70.

<sup>50</sup> M. L. King, *Przemowa w trakcie...*, s. 112.

<sup>51</sup> M. L. King, *List z więzienia...*, s. 92.

<sup>52</sup> „Zaczęliśmy organizować warsztaty dotyczące unikania przemocy i wielokrotnie zadawaliśmy sobie pytania: »Czy jesteś w stanie nadstawić drugi policzek i nie odwzajemnić ciosu? Czy jesteś w stanie znieść ciężkie warunki w więzieniu?«” (*ibidem*, s. 93).

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Ibidem*.



ekstremiście walczącym o miłość lub ekstremiście walczącym o wprowadzenie sprawiedliwości<sup>56</sup>. Sam King wołał o swej filozofii społecznej mówić jako o programie realistycznym, który unika skrajności<sup>57</sup>.

### Odzyskanie poczucia godności ludzkiej

King podkreślał, że wielowiekowa niewola zmieniła świadomość Afroamerykanów i sposób postrzegania samych siebie, przez setki lat byli bowiem „odczłowieczonymi trybami w wielkiej maszynie plantacyjnej”<sup>58</sup>. Dlatego za tak istotny uważał proces odzyskiwania poczucia własnej wartości, czy szerzej ujmując: godności ludzkiej. Ten proces rozpoczął się wraz z odzyskaniem wolności, która była początkiem rewolucyjnej zmiany w „samoocenie Murzyna”<sup>59</sup>. King chciał, aby najmłodsze pokolenie pozbawione było kompleksu niższości<sup>60</sup>. W swej najsłynniejszej przemowie, wygłoszonej w Waszyngtonie, za cel ruchu wskazał dzień, w którym czarnoskóre dzieci nie „będą odzierane ze swej tożsamości i pozbawiane godności przez tablice mówiące »tylko dla białych«”<sup>61</sup>.

Natomiast wobec wielu dorosłych według Kinga było już za późno. Krytykował on gorzko:

[...] samouspokojenie części Murzynów, którzy w wyniku trwającego wiele lat ucisku zostali tak bardzo odarci z szacunku do samych siebie i godności, że godzą się na życie w warunkach segregacji rasowej.<sup>62</sup>

Taki stan, w którym Afroamerykanie zgadzali się na segregację, nazywał „pokojem negatywnym”<sup>63</sup>. Odrzucał go jako niemoralny i niesprawiedliwy. Chciał osiągnąć natomiast pokój pozytywny, który jest „obecnością braterstwa i sprawiedliwości”<sup>64</sup>.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>57</sup> „Realista w obszarze relacji rasowych stara się pogodzić raczej dwóch wspomnianych postaw, jednocześnie starając się unikać skrajności. Dlatego realista zgodzi się z optymistą, że przebyliśmy długą drogę. Będzie potrafił jednak zrównoważyć to, zgadzając się z pesymistą, że przed nami wciąż jest jeszcze długa droga do przebycia” (M. L. King, *Realistyczne spojrzenie...*, s. 53).

<sup>58</sup> M. L. King, *Strategia non-violence...*, s. 25.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 26. Charakteryzował go jako „gnuśny spokój, stan zaledwie braku napięcia” (M. L. King, *Narodziny nowego...*, s. 43).

<sup>60</sup> „Gdy nagle język zaczyna ci się plątać i zaczynasz się jąkać, starając się wytłumaczyć sześćioletniej córeczce, dlaczego nie może pójść do publicznego parku rozrywki, którego reklamę właśnie zobaczyła w telewizji; kiedy widzisz jak lzy zaczynają płynąć jej z oczu na wieść, że wesołe miasteczko jest zamknięte dla kolorowych dzieci; kiedy widzisz, jak szare chmury kompleksu niższości zbierają się nad jej mentalnym niebie i obserwujesz, jak jej młoda osobowość ulega zniekształceniu, nieświadomie kumulując w sobie żal wobec białego człowieka” (M. L. King, *List z więzienia...*, s. 95-96).

<sup>61</sup> M. L. King, *Mam marzenie*, s. 121.

<sup>62</sup> M. L. King, *List z więzienia...*, s. 100.

<sup>63</sup> M. L. King, *Strategia non-violence...*, s. 26. „W tym czasie Murzyni byli zmuszeni cierpliwie znosić niesprawiedliwość i wyzysk” (M. L. King, *Realistyczne spojrzenie...*, s. 53).

<sup>64</sup> M. L. King, *Narodziny nowego...*, s. 43.

Za niezwykle symboliczny uważał początek walki o desegregację, kiedy Afroamerykanie zrozumieli, iż „nieporównywalnie bardziej honorowo jest chodzić pieszo i zachować godność niż jeździć autobusem w upokorzeniu i kiedy zrozumieli, że wolą mieć zmęczone stopy niż dusze”<sup>65</sup>. Oznaczało to faktyczną rewolucję w postrzeganiu siebie samych, którą King tłumaczył „zmianą, jaka zaszła w sposobie, w jaki Murzyni oceniają własną naturę i przeznaczenie oraz w ich determinacji do walki, cierpienia, poświęcenia, a nawet – w razie konieczności śmierci”<sup>66</sup>. Samo stosowanie pokojowego sprzeciwu było dla Kinga „drogą, którą kroczył miliony Murzynów, aby znaleźć nowe poczucie godności”<sup>67</sup>.

### Filozoficzne korzenie idei *nonviolence*

King w swych wypowiedziach (bez względu na ich rodzaj, czy były to kazania, mowy polityczne czy słowo pisane) odwoływał się do różnorodnych źródeł. Z racji swego powołania, mocy swej wiary, wykształcenia i wykonywanego zawodu pastora najczęściej było odwołań do Biblii. Jego mowy pełne są metafor odwołujących się do biblijnych przypowieści, chętnie sięgał do biblijnych porównań. Większość swoich mów i kazań skierowanych do zwykłych ludzi, opierał na przykładach biblijnych. Jednak King potrafił swe argumenty dostosować do odbiorcy. Inaczej więc wyglądały teksty, które miały być czytane przez bardziej wyrafinowanego odbiorcę (np. słynny *List z więzienia w Birmingham*).

Oczywiście sama idea *nonviolence* pochodzi wprost z filozofii Mahatmy Gandhiego. Aby jednak w pełni zrozumieć skalę odniesień Kinga do gandyzmu, należy wskazać na kilka podstawowych założeń tej filozofii. Jedną z głównych idei była *ahimsa*, czyli niewyrządzanie zła, zasada głoszona w Indiach od czasów starożytnych, którą zaleca zarówno buddyzm, jak i hinduizm<sup>68</sup>. Jak wskazała Ija Lazari-Pawłowska, w filozofii Gandhiego *ahimsa* nie ograniczała się jednak wyłącznie do niezabijania i nieraniania, lecz treścią swoją odpowiadała zasadzie powszechnej życzliwości<sup>69</sup>. Sam Gandhi często w tym kontekście używał właśnie terminu *non-violence*. Samą ideę *ahimsy* można w kontekście filozofii Gandhiego skonkretyzować i wskazać na trzy szczegółowe idee: postulat obrony ludzi przed krzywdą (postulat przeciwdziałaniu złu), postulat życzliwości dla przeciwnika, postulat walki bez gwałtu<sup>70</sup>.

<sup>65</sup> M. L. King, *Realistyczne spojrzenie...*, s. 51-52.

<sup>66</sup> *Ibidem.*, s. 55.

<sup>67</sup> M. L. King, *Przemówienie z okazji otrzymania Nagrody Nobla*, [w:] *idem*, „I have a dream”..., s. 128.

<sup>68</sup> I. Lazari-Pawłowska, *Etyka Gandhiego*, PWN, Warszawa 1965, s. 23.

<sup>69</sup> „Ahimsa nakazuje postawę życzliwą i opiekuńczą wobec wszelkich istot żywych, ludzi i zwierząt, nakazuje liczenie się z cierpieniem oraz minimalizację cierpień. Ahimsa skłania do czynnej pomocy oraz do postępowania mającego na względzie uchylenie czyjejś krzywdy” (*ibidem*, s. 26).

<sup>70</sup> *Ibidem.*, s. 31.

W praktyce politycznego sporu zasady te realizowano w akcjach, które Gandhi nazywał kampanią *satyagrahy*<sup>71</sup>. *Satyagraha* oznacza „upieranie się przy prawdzie”, „wierność prawdzie” (powstał z połączenia słów *satya* – prawda i *agraha* – upieranie się<sup>72</sup>). Sam Gandhi tłumaczył, iż „nie oznacza właściwie niczego innego, jak wprowadzenia prawdy i ahimsy do politycznego życia”<sup>73</sup>. „Zresztą sama koncepcja powstała wiele lat wcześniej, niż sama nazwa”<sup>74</sup>. Protesty wedle idei *satyagrahy* musiały realizować trzy zasady: ich celem miało być uchYLENIE czyjejś krzywdy, w stosunku do przeciwnika nie można było żywić nienawistnych uczuć oraz nie można było posługiwać się metodami gwałtu<sup>75</sup>. Widać więc, co nie jest zaskoczeniem, że King, opracowując szczegóły koncepcji pokojowego sprzeciwu, obficie czerpał z doświadczeń Gandhiego.

Walka Hindusów z Brytyjczykami była zresztą wzorem dla Kinga, z tego powodu odbył w 1959 r. podróż do Indii. King z filozofią Gandhiego zetknął się już w czasie studiów w Crozer Seminary w Pensylwanii. Uczęszczał wtedy na wykłady Mordecaia Johnsona o Gandhim, który podkreślał, że protesty oparte na idei biernego oporu mogą być użyte przez Afroamerykanów<sup>76</sup>. Dla Kinga szczególnie imponującym było zaprzęgnięcie negatywnych emocji wynikających z niesprawiedliwości w „konstruktywną i twórczą walkę bez przemocy”<sup>77</sup>. Według Kinga Gandhi był tym, który „etykę miłości głoszoną przez Chrystusa i obowiązującą w stosunkach indywidualnych podniósł do rangi potężnej siły w skali masowej”<sup>78</sup>. W ten sposób w filozofii społecznej Kinga dokonała się synteza nauk biblijnych i doświadczeń hinduskich: „operując kategoriami chrześcijańskimi traktował King *satyagrahę* jako uaktywnioną miłość bliźniego”<sup>79</sup>. W prasie amerykańskiej King często nazywany był „uczniem Gandhiego”, „jego wielkim amerykańskim zwolennikiem”<sup>80</sup>. Należy jednak pamiętać, iż King nie przeniósł mechanicznie idei Gandhiego, lecz twórczo zaadaptował do specyficznych warunków amerykańskich.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>72</sup> Gandhi tak opisuje historię tego terminu: „[...] było rzeczą oczywistą, że Hindusi sami muszą wynaleźć nowe słowo, które wyrażałoby sens podjętej przez nich walki. Nie mogłem w żaden sposób znaleźć jakiejś nowej nazwy i ogłosiłem za pośrednictwem »Indian Opinion« konkurs wyznaczający nagrodę czytelnikowi, który potrafi ją wymyśleć” (M. K. Gandhi, *Autobiografia: dzieje moich poszukiwań prawdy*, przeł. J. Brodzki, Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 372).

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>74</sup> Liczne wypowiedzi i cytaty dotyczące idei *nonviolence* w myśli Gandhiego można znaleźć w: *The essential Gandhi. His Life, Work, and Ideas*, ed. L. Fischer, Vintage Books, New York 1963, s. 152-162.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>76</sup> D. Hardiman, *Gandhi in his time and our, The global legacy of his ideas*, Columbia University Press, London 2003, s. 257.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 258.

<sup>78</sup> J. Justyński, *Państwo i prawo w ideologii M. K. Gandhiego*, UMK, Toruń 1975, s. 149.

<sup>79</sup> *Ibidem*.

<sup>80</sup> S. Scalmer, *Gandhi in the West. The Mahatma and the Rise of Radical Protest*, Cambridge University Press, Cambridge 2011.

Jak zauważył Janusz Justyński, dla Kinga niezwykle istotne było „związanie z ruchem murzyńskim możliwie najszerzej rzeszy białych”<sup>81</sup>.

Szerokie horyzonty intelektualne pozwoliły Kingowi na dokładne opisanie swej myśli i uzasadnienie jej głównych idei za pomocą licznych odniesień do dzieł filozoficznych. Opisując człowieka, próbując zrozumieć jego skłonność do czynienia zła, a jednocześnie przekonać do idei nonviolence przywoływał sentencję *video meliora proboque, deteriora sequor*, autorstwa Owidiusza<sup>82</sup>. W tym samym kontekście opisywał platońską teorię duszy którą tenże zawarł w *Fajdrosie*. King często też smutno konstatował, iż „»być« w naszej obecnej naturze pozostaje w dysharmonii z odwieczną »powinnością«”<sup>83</sup>, odwołując się w tym momencie zresztą do kantowskiego oddzielenia bytu od powinności. Implikacje kantowskie widać w jego konstrukcji wartości osoby ludzkiej, niezbywalnej godności jednostki, która jest właściwym fundamentem jego systemu myślowego. Te nawiązania do Kanta można znaleźć bezpośrednio w mowach i pismach Kinga. W mowie z 27 grudnia 1962 r., wygłoszonej w Nashville w stanie Tennessee, King mówił o etycznej potrzebie integracji i desegregacji<sup>84</sup>. Tę potrzebę uzasadniał właśnie bezcenną wartością człowieka, której genezę odnajdywał także w filozofii Kanta.

King wzywał do uznania nienaruszalności, wręcz świętości każdej osoby ludzkiej. Uważał, że postrzeganie człowieka jako „spadkobiercy dziedzictwa godności i wartości” jest głęboko zakorzenione w naszej politycznej i religijnej spuściznie. Jej początek upatrywał oczywiście w judeochrześcijańskiej tradycji przyrodzonej godności człowieka, zawartej w idei *imago Dei*. Wrodzona wartość człowieka wynika z faktu, iż obraz Boga jest równo zawarty w każdym człowieku – nie ma w tej mierze różnic ze względu na rasę. Jak ujmował to King, „każda istota ludzka ma wryty w swej indywidualności nieusuwalny znak Stwórcy”<sup>85</sup>.

King niestrudzenie przypominał, iż tak postrzegana idea godności człowieka jest zawarta w pierwszych zdaniach Deklaracji niepodległości:

[...] wszyscy ludzie stworzeni są równymi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że w skład tych praw wchodzi życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście.

Za Frederickiem Douglasem, jednym z najwybitniejszych afroamerykańskich bojowników o wolność i równość, przypominał, iż preambuła konstytucji USA zaczyna się od słów: *my, naród (We, the people)*, nie zaś od słów: „my biali”,

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> „Widzę rzeczy lepsze i pochwalam je, idę za gorszymi” (Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamieńska, Ossolineum, Wrocław 1995, s. 165). King posłużył się tym cytatem w czasie swego kazania zatytułowanego „Miłujcie nieprzyjaciół waszych”.

<sup>83</sup> M. L. King, *Miłujcie nieprzyjaciół...*, s. 80.

<sup>84</sup> M.L. King, *The Ethical Demands for Integration*, [w:] *A Testament of Hope: The Essential Writings and Speeches of Martin Luther King, Jr*, ed. J. M. Washington, San Francisco 1986, s. 117-125.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 119.

nawet nie „my obywatele”, my klasa uprzywilejowana, my wysocy, my niscy, lecz my – naród<sup>86</sup>.

Segregacja rasowa stała w oczach Kinga w jawnej sprzeczności z zasadą świętości ludzkiej osoby. Przywołując Kantowski imperatyw kategoryczny, King podkreślał, że segregacja poniża osobę: tragedią segregacji jest to, że traktuje człowieka jako środek, nigdy zaś jako cel, redukując go do przedmiotu, zamiast traktować go jako podmiot i osobę. Odwołując się do filozofii Martina Bubera i jego fundamentalnego dzieła „Ja i Ty”, wskazywał, że zamiast relacji „ja – ty” wprowadza relację „ja – to”. To uprzedmiotowienie widoczne było w języku Południa. Niewolnicy nie byli bowiem nawet nazywani ludźmi, lecz określani byli terminem „rąk do pracy”. Mówiąc o niewolnikach, mówiono „mój”, jak w wypadku zwierząt domowych albo zrobionej na zamówienie broni. „»To« służyło temu, by praca była należycie wykonana. Jedyłą troską była wydajność, nie dobro”<sup>87</sup>.

Jednak nie tylko Kantowska idea godności człowieka znalazła swój wyraz w filozofii społecznej Kinga. King mocno podkreślał dehumanizację Afroamerykanów i pozbawianie ich godności człowieka. Równie mocno podkreślał uniwersalizm idei godności człowieka, a jego przyrodzoną, niezbywalną wartość wyprowadzał z zasad chrześcijańskich, mówiąc, iż „każdy człowiek nosi w sobie obraz Boga”<sup>88</sup>.

King podkreślał, że członkowie ruchu nie dążą do abstrakcyjnych celów, nie przyświeca im negatywny cel ani też nie chcą wzburzać opinii publicznej. Jedyne, do czego dążą, „do czego są zdeterminowani, to by być ludźmi. Wytrwale dążymy do tego, by być ludźmi”<sup>89</sup>. Wołanie o uznanie podmiotowości i praw z niej wynikających brzmi niezwykle mocno, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że Afroamerykanie żyli w państwie, które przewodziło wolnemu światu w walce z totalitarnym systemem komunistycznym.

Często obecny w filozofii prawa i etyce motyw człowieka chodzącego z podniesioną głową, który stoi wyprostowany w obliczu zła, motyw utożsamiany właśnie z przyrodzoną i niezbywalną godnością, pojawia się także u Kinga<sup>90</sup>, m.in. gdy pisał, „a kiedy kobiety i mężczyźni i wyprostują grzbiet, zaczynają zmierzać w określonym kierunku, ponieważ nikt nie może ich wtedy zdeptać”<sup>91</sup>.

Równie mocno wskazywał na wolność, która jest podstawowym prawem człowieka, a ograbienie człowieka z niego jest pozbawieniem go niezbędnych do

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> M. L. King, *Miłujcie nieprzyjaciół...*, s. 80.

<sup>89</sup> M. L. King, *Widzę ziemię...*, s. 181.

<sup>90</sup> We wstępie do książki pt. *Dlaczego nie możemy czekać* King pisał: „Chłopiec w Harlemie wstał. Podniosła się dziewczynka w Birmingham. Oddalenie od siebie o wiele mil rozprostowali ramiona i skierowali wzrok ku niebu. Ponad milowymi odległościami odległościami podali sobie dłoń i pewnym krokiem ruszyli naprzód” (M. L. King, *Wstęp*, [w:] *idem*, *Dlaczego nie możemy czekać*, przeł. D. Passent, Książka i Wiedza, Warszawa 1967, s. 9-10.

<sup>91</sup> M. L. King, *Widzę ziemię...*, s. 187.

życia fundamentów człowieczeństwa<sup>92</sup>. Uważał wręcz, iż odebranie człowiekowi wolności to pozbawienie go pierwiastka Bożego<sup>93</sup>.

Potwierdzając gotowość do łamania prawa, King odwoływał się do nauk św. Tomasza z Akwinu. King nawiązywał do tez Akwinaty o tym, że prawo pozytywne, sprzeczne z prawami natury, nie jest prawem i poddani nie mają obowiązku go przestrzegać. Prawo nie może nakazywać czegoś moralnie złego. King pisał, iż każde prawo, które poniża ludzką osobowość, jest niesprawiedliwe<sup>94</sup>. Wszelkie przepisy segregacyjne są niesprawiedliwe, ponieważ segregacja wypacza duszę i niszczy człowieczeństwo. Generalizując: „niesprawiedliwe prawo to norma, która zostaje nałożona przez większość na mniejszość, przy czym większość sama jej nie przestrzega”<sup>95</sup>.

\*\*\*

Bogdan Szklarski wskazuje, iż idea *nonviolence* to forma działania, filozofia, oraz postawa<sup>96</sup>. Widać jednak daleko szersze konteksty filozoficzne, etyczne i społeczne pokojowego sprzeciwu. Osadzając konflikt rasowy w szerszym kontekście konfliktu moralnego, King dokonał niejako uszlachetnienia oporu, a wybrana metoda walki nadała protestom uniwersalny charakter. Tak jak przemysłany był kontekst i jej filozoficzne uzasadnienie oraz sama forma walki, tak ważne były dla Kinga skutki pokojowego sprzeciwu. Te także rozpatrywał na kilku płaszczyznach. Można o tym mówić w dwóch aspektach. Pierwszy z nich, o charakterze wewnętrznym i indywidualnym, to przyspieszenie procesu odzyskiwania poczucia własnej wartości. Drugi, o charakterze zewnętrznym i społecznym, to odzyskiwanie poczucia godności ludzkiej, zarówno w oczach własnych, jak i pozostałej części społeczeństwa. King dokonał ogromnego przewartościowania w sferze symboli. Więzienie, dotychczas stygmatyzujące Afroamerykanów, stanowiące niejako dowód na ich niższość i skłonność do dokonywania przestępstw, stało się symbolem walki. Konflikt z prawem i kary więzienia („lochy hańby”), zamienione zostały na „przystań wolności i ludzkiej godności”. Tym zmianom towarzyszyła zmiana świadomości, wewnętrzne przekonanie, że są rzeczy tak ważne, rzeczy tak cenne, rzeczy tak prawdziwe w swej istocie, że warto za nie ginąć<sup>97</sup>. Bez wątplenia nie było przesady w sławach Kinga, iż w protestujących był płomień, którego żadne ilości wody nie mogą zgasić<sup>98</sup>.

<sup>92</sup> M. L. King, *Narodziny nowego...*, s. 34.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> M. L. King, *List z więzienia...*, s. 97.

<sup>95</sup> *Ibidem*.

<sup>96</sup> B. Szklarski, *Martin Luther King. Życie i słowa*, [w:] M.L. King, „I have a dream”..., s. 21.

<sup>97</sup> M. L. King, *Przemowa w trakcie...*, s. 112.

<sup>98</sup> M. L. King, *Widzę ziemię...*, s. 182.

Jak wpływowym aktywistą stał się King w czasie swej walki o desegregację, świadczy Nagroda Nobla, którą otrzymał w 1964 r. Samą nagrodę uznał za wyraz głębokiego uznania dla zasady niestosowania przemocy jako „odpowiedzi na zasadniczą polityczną i moralną kwestię naszych czasów – ludzką potrzebę zwalczania ucisku i przemocy bez uciekania się do przemocy i ucisku”<sup>99</sup>.

*Michał Urbańczyk*

**Against racial segregation. Non-violence and its philosophical roots in Martin Luther King's social thought**

*Abstract*

The purpose of this article is to explain the essence of one of the most influential ideas in recent US history. The idea of non-violence was one of the foundations of M.L. King's social and political philosophy. This African American pastor was a leader of a movement fighting against discrimination and racial segregation in the United States. This struggle led by the civil rights movement led to the desegregation and completely changed the face of the United States in the 2nd half of the XX<sup>th</sup> century. In addition, the article points to the philosophical source and justification, which formed the foundation of M.L. King's thought.

*Keywords:* Martin Luther King, non-violence, nonviolent resistance, desegregation, racial segregation, civil rights movement, Mahatma Gandhi, Immanuel Kant.

---

<sup>99</sup> M. L. King, *Przemówienie z okazji...*, s. 127.

